Rok IV Wtorek 24 lipca 1934 Nr. 187

# NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300217

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

# Wody znów wzbierają!

## zagraża druga fala powodzi

Warszawa, 23. 7. Wieczorem, najdalej jutro spodziewany jest ponowny przybór wody w Warszawie. Idzie bowiem nowa fala powodziowa z Zawichosta.

Duże deszcze w Sandomierskiem i Zawichoście jak również nowe fale powodziowe z Dunajca i innych dopływów Wisły podniosły wczoraj poziom rzeki w Zawichoście. Fala kulminacyjna Zawichostu, która posiadała tam wysokość 4,46 mtr., dotrze do Warszawy w nocy lub we wtorek rano. Stan na wałach jest w dalszym ciągu groźny.

### Woda przenika

Wały warszawskie są tak nasiąknięte wodą, że co pewien czas w szeregu punktów zarysowują się przerwy i szczeliny, które z trudem wytrzymują napór potężnych mas wody.

W nocy i rano czynnych było na wszystkich wałach 1.115 ludzi, mianowicie kilkanaście drużyn ochotniczych, oddziały bezrobotnych oraz oddziały organizacyj społecznych. Pozatem czynne są oddziały wojskowe. Na wszystkich wałach ułożono dotychczas 40.000 worków.

### Ponowny wylew

Kraków, 23. 7. Wisła w Sandomierskiem wystąpiła z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 km. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bonsowa, Karsy, Greboszów. Ludność zaopatruje się w żywność oraz paszę dla bydła. Ewakuację prowadzi się również w obrębie wsi Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocie, Słupiec, Borki, Dąbrowica. O świcie wysłano z Szczucina pomoc saperską z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem w miejscowości Zietniowo która została ponownie zalana.

Na skutek ulewnych deszczów woda na Rabie podniosła się ponownie o około 50 cm. Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec z powodu deszczów ponownie wezbrały.

### Mieleckie pod wodą

Kraków, 23. 7. O świcie wysłano pomoc saperską ze Szczucina do Ziempniowa w powiecie Mieleckim, który ponownie został zalany skutkiem usunięcia się wału w kilku miejscach. Ewakuuje się stamtąd ludność przy pomocy łodzi i pontonów. Równocześnie wysłaną została pomoc saperska i sanitarna do Laskowca i Lubasza, gdzie przy pomocy wojska zorganizowano stałe punkty sanitarne.

### W Lublinieckiem

Lublin, 23. 7. Wał wiślany pod wsią Ostrówek oraz kościół zostały zalane. Wody zalewają stopniowo znaczne obszary. Saperzy na pontonach wyruszyli na ratunek ludności. Wiadomości o stratach w ludziach narazie brak.

Na terenie powiatu Janowskiego zalane są nadał 4 wsie. W pow. Puławskim wskutek przerwania wałów zalana została Kępa Piotrowińska. W dalszym ciągu ludność i wojsko pracują nad umocnieniem wału w nizinie Opolskiej. Wał ten został podwyższony o dalsze 40 cm. W niedzielę nad Lublinem i województwem Lubelskiem przeszła niezwykle gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Deszcz ten rozmył naprawione częściowo wały na terenie powiatu Puławskiego i Garwolińskiego. Od piorunów powstał szereg pożarów.

Na terenach obu powiatów sytuacja w dalszym ciągu jest groźna.

### Pod Toruniem

Toruń, 23. 7. W Toruniu fale rzeki rozlane szeroko, sięgają już górnej krawędzi bulwarów nadbrzeżnych. Według przypuszczeń, we wtorek dn. 24 b. m. około południa woda we Wiśle pod Toruniem podniesie się do 6 mtr. Mimo, że na Pomorzu przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, powódź zagraża wielu połaciom tej dzielnicy. Przedewszystkiem nizinom pod Świeciem. Prawdopodobnie Wisła zaleje wsie Królewską, Głogówkę, Żórawią Kępę, Czechowa, oraz miasto Świecie.

# Niemcom znowu grozi rewolucja

## W obronie niepodległości Austrji

## mocarstwa zastosują sankcje?

Londyn, 23. 7. W kołach londyńskich City wskazują na poczynione w ostatnich dniach znaczne zakupy złota i drogich kamieni na rachunek obywateli niemieckich i komentują fakt ten jako zapowiedź inflacji lub niepokojów wewnętrznych w Rzeszy.

Na fakt ten zwraca uwagę prasa angielska, przyczem szereg dzienników wysnuwa stąd wniosek, że sytuacja wewnętrzna w Rzeszy daleka jest od całkowitego uspokojenia i liczyć się z należy z ewentualnością nowych wydarzeń wewnętrzno-politycznych w Niemczech jeszcze przed końcem bieżącego roku.

W londyńskich kołach gospodarczych i finansowych wskazuje się w związku z tem na zaostrzoną w ostatnim czasie sytuację gospodarczą w Niemczech, czego wyrazem jest m. in. ograniczenie przywozu surowców, zarządzone celem utrzymania marki niemieckiej na jej dotychczasowym poziomie.

Jak utrzymują w kołach genewskich w najbliższym czasie nastąpi nowa interwencja trzech mocarstw, które zagwarantowały niepodległość Austrji. Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch mają zwrócić się do rządu niemieckiego z kategorycznem żądaniem zaprzestania aktów terorystycznych w Austrji. Ma to być ostatnie ostrzeżenie pod adresem Niemiec. W razie gdyby Niemcy nie zastosowały się do tego żądania przewidziano szereg sankcji, które mają przywieść rząd niemiecki do opamiętania. Jakie to mają być sankcje — nie wiadomo.

# Koniec strajku w Ameryce

Nowy Jork, 23. 7. Z San Francisco donoszą, że po raz pierwszy od 9 maja b. r. ruch w porcie odbywał się normalnie. Związek szoferów postanowił wznowić pracę. W ten sposób robotnicy doków, które dotychczas nie chcą przerwać strajku, znaleźli się w ciężkiej sytuacji.

Ładowanie i wyładowywanie statków odbywa się przy pomocy ochotników, rekrutujących się spośród bezrobotnych.

W stanie Washington sytuacja również się poprawiła. Po raz pierwszy od maja wyładowano statek pasażerski. Pomiędzy strajkującymi a policją doszło do kilku incydentów. Aresztowano około 50 osób. Port w Seatle jest strzeżony przez oddział gwardji cywilnej w sile 1500 ludzi.

—ooo—

# Wzrost zatrudnienia

## w hutnictwie żelaznem

Według danych statystycznych Syndykatu hut żelaza z końcem miesiąca czerwca w przemyśle hutniczym zatrudnionego było 30—714 robotników. W porównaniu z ubiegłym miesiącem liczba robotników zatrudnionych w przemyśle hutniczym wzrosła o 861 robotników a o 2.394 robotników w porównaniu z miesiącem czerwcem roku ubiegłego.

# Kto pomógł

## „rozdrobić“ 300 tys. koron

## Aresztowanie wspólnika

W związku ze sprzeniewierzeniem kwoty 30 000 koron czeskich przez urzędnika Banku Międzynarodowego Füllbiera dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym aresztowano w Katowicach niejakiego Drobisza, który udzielił Füllbierowi pomocy. Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy i uchylił je dopiero akt oskarżenia.

# Krwawe rozwiązanie trójkąta małżeńskiego w Mysłowicach

## znalazło epilog sądowy

## Jan Trąbski skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary

W Sądzie Okręgowym w Katowicach odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa sądowa będąca epilogiem krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się dnia 1 maja w Mysłowicach w miejscu spacerowem. Na ławie oskarżonych zasiadł robotnik Jan Trąbski z Mysłowic, któremu akt oskarżenia zarzucił umyślne zabójstwo żony.

Wedle aktu oskarżenia morderstwa dokonał oskarżony w następujących okolicznościach: W roku 1927 oskarżony poślubił śp. Zofję Trąbską. W pierwszych czasach pożycie małżonków było bardzo dobre, jednak od roku 1931 dochodziło między obojgiem do poważnych sprzeczek. Jedną z takich kłótni zakończył oskarżony wyrzuceniem rzeczy śp. Trąbskiej na dwór w następstwie czego Trąbska opuściła wspólne mieszkanie i ulokowała się u rodziny Paduchów, gdzie pełniła obowiązki gospodyni.

### Weźmy rozwód!

Jakiś czas po tem zajściu zwrócił się oskarżony do żony, by starała się o rozwód, w przeciwnym bowiem razie ją zastrzeli. Śp. Trąbska wniosła w maju 1933 roku skargę rozwodową, która zakończyła się wyrokiem rozwiązującem małżeństwo Trąbskich. Z małżeństwa tego pochodziło jedno dziecko, które oddano za zgodą obu małżonków na wychowanie ojczyma oskarżonego Bielawskiego w Kusientach powiat Częstochowski.

### Krzywda dziecka

Z końcem kwietnia b. r. zawiadomił niejaki Ludwik Czajkowski Zofję Trąbską, że dziecku u Bielawskich dzieje się krzywda, bo źle się z nim obchodzą. Dowiedziawszy się o tem Trąbska natychmiast udała się do Kusienty i zabrała dziecko z sobą do Mysłowic. O powrocie dziecka dowiedział się oskarżony 1 maja. Niejaka Ziembowa doniosła mu pozatem, że dziecko znajduje się u Paduchów. Gdy oskarżony dowiedział się o tem, był bardzo zdenerwowany i ubrawszy się, wybiegł na ulicę, mówiąc głośno: „Nigdy moje dziecko nie śmie znajdować się w obcej rodziny Paduchów“. Na ulicy spotkał swych kolegów Segotę i Kwaśniewskiego z którymi udał się na spacer.

### Śniadanie dla kochanka

Wkrótce potem, gdy oskarżony usiadł z kolegami na ławie nadeszła ze strony Słupnej Trąbska z dzieckiem. W chwili gdy przechodziła obok ławki zastąpił jej drogę Trąbski słowami: „Takiemu ..... ma moje dziecko śniadanie nosić a mnie nigdy śniadania nie przynosi“. Następnie zwrócił się do chłopca mówiąc: „Boluś chodź do mnie“. Wtedy Trąbska odciągnęła dziecko, które zamierzało udać się do ojca i zbaczając z drogi zeszła na łąkę. Oskarżony podążył za nią, dopędził ją i po zaciętem szamotaniu się odebrał jej dziecko, z którem oddalił się w kierunku Mysłowic. Wtedy Trąbska zawołała na pomoc Paducha pracującego w pobliżu. Ten przybiegł natychmiast. Trąbska w towarzystwie Paducha podążyła za oskarżonym i domagała się oddania jej dziecka. Oskarżony w odpowiedzi na to odezwał się: „Cofnij się, bo może być nieszczęście“. Trąbska zatrzymała się, lecz oskarżony sięgnął mimoto do kieszeni

### Śmiertelne strzały

po broń i odwróciwszy się w kierunku oddalającej się Trąbskiej, oddał do niej z odległo-

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej.)

# Bandyta Dillinger zastrzelony.

## Zginął po opuszczeniu kina.

Londyn, 24 lipca. — Z Chicago donosza, że wróg publiczny nr. „1" znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgroźniejszego gangstera Ameryki

zostal zastrzelony

o północy gdy wychodził z kina. Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie „Biograf" w północnej części Chicago. Obsadzono wejścia do kina i w ciągu przeszło dwóch godzin cierpliwie czekano

na zakończenie programu.

Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżali się ku niemu. Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale zanim zdążył go wyjąć jeden z detektywów strzelił i położył bandytę

trupem na miejscu.

W zamieszaniu, jakie powstało towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

„PAMIĄTKI".

Chicago, 23 lipca. Na wiadomość o śmierci Dillingera zgromadziły się przed kinematografem, gdzie zastrzelono bandytę olbrzymie tłumy. Samochody kompletnie zatarasowały okoliczne ulice. Poszukiwacze „pamiątek" maczali

chusteczki i gazety we krwi,

która jeszcze była widoczna na chodniku. W prosektorjum gdzie przewieziono zwłoki bandyty, stwierdzono, iż usiłował niewątpliwie przy pomocy lekarzy usunąć ślady blizny oraz zmienić wygląd swej twarzy. Bandyta padł trupem na miejscu nie wypowiedziawszy ani jednego słowa. Jego dwie towarzyszki zdołały umknąć w taksówce, przyczem jedna z nich jest lekko ranna.

# Zbrodnia zięcia, żony i teściowej.

## Trup starca w lesie.

Turek, 24 lipca. — Wieś Strachowice gm. Ostrów-Wartski, pow. tureckiego, została wstrząśnięta wiadomością o zabójstwie.

Ofiarą morderstwa padł 52-letni Józef Paczesny, który został zamordowany w lesie

podczas zwożenia torfu.

Władze policyjne natychmiast wszczęły akcję, celem wykrycia mordercy.

Na miejsce zbrodni przybyła policja z Turku oraz kaliski Wydz. Śledczy.

Energiczne dochodzenie ustaliło, że denat pozostawał w niezgodzie ze swym zięciem Piotrem Bednarkiem oraz z córką i żoną.

Przed ślubem bowiem Bednarek pożyczył

Paczesnemu 1,100 zł.

których ten nie chciał mu zwrócić i przytem nie dawał mu na utrzymanie oraz nie pozwalał na widzenie się z żoną.

Takie niezdrowe stosunki rodzinne doprowadziły do tragicznego finału.

Przeciwko Paczesnemu poczęła rów nież występować jego żona, Marjanna, i wreszcie wraz z zięciem i córką, postanowili usunąć wieśniaka, planując zamordowanie go w lesie.

Zabójstwa miał dokonać Bednarek, którego też widziano, gdy krytycznego dnia wchodził do lasu,

uzbrojony w kij i nóż.

Ponadto policja spostrzegła, iż Bednarek ma świeżo skaleczoną rękę.

Ślady te wskazywały na to, że stoczył on niedawno jakąś straszliwą walkę.

W ogniu krzyżowych pytań Bednarek przyznał się do popełnienia zbrodni oraz zaznaczył, że wspólnie z żoną i teściową omówili plan działania.

Sprawcy morderstwa zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

## Z terenów powodzi.



Na lewo, min. Kościałkowski, lustrujący z pokładu statku tereny objęte powodzią, na prawo saperzy przy akcji ratunkowej pod Krakowem.

# Zasiłki pieniężne Ubezpieczalni

## stale się zmniejszają.

Warszawa, 24 lipca. Izba Ubezpieczalń Społecznych opracowała statystykę świadczeń Ubezpieczalni na wypadek choroby. Statystyka ta wykazała, że zasiłki pieniężne, wypłacane przez b. Kasy Chorych, ulegają z roku na rok

systematycznemu zmniejszeniu.

W ubiegłym roku wypłacono na obszarze całej Polski tytułem zasiłków dla ubezpieczonych 26.830.816 zł. W ten sposób na jednego ubezpieczonego przypadała kwota 14.15 zł. W r. 1932 zasiłki wyniosły 33,000.000, podczas gdy w r. 1930 wydatkowano na ten cel 62.000.000.

# Śmierć epileptyka pod tramwajem.

## Koła zmasakrowały ciało.

Łódź, 24 7. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj, o godzinie 9 rano w Rudzie-Pabjanickiej, przy ulicy Staszica.

Tuż przed nadjeżdżającym tramwajem upadł na tor przechodzący przez drogę młody mężczyzna. Ponieważ nieznajomy upadł w odległości 2 metrów przed tramwajem, motorniczy nie był w stanie zatrzymać wagonu.

Mężczyzna znalazł się pod kołami, ponosząc śmierć na miejscu.

Koła pociągu poprzecinały ciało nieszczęśliwego na części, oddzielając dosłownie od tułowia głowę i prawą nogę.

Tragicznie zmarłym okazał się 25-letni Antoni Gąsiorek, kawaler, zamieszkały w Rudzie-Pabjanickiej przy ulicy Murarzy 2.

Gąsiorek

cierpiał na epilepsję,

która ostatnio powodowała u niego wiele ataków.

Przypuszczać też należy, że nieszczęśliwy przechodząc przez drogę uległ naglemu atakowi.

Zwłoki Gąsiorka zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

# Zdradliwe naboje dynamitowe.

## Wybuch zabił polskiego górnika.

W szybie Notre Dame, kopalni Aniche w Waziers, wydarzył się straszny wypadek przy pracy. Dwaj górnicy, Ignacy Kikos, narodowości polskiej, oraz Antoine Tanari zakładali naboje dynamitowe gdy nagle

nastąpił wybuch.

Wypadek ten przeszedł niepostrzeżenie i dopiero o godzinie 1 w nocy znaleziono obydwu górników w stanie opłakanym Nieszczęśliwych przewieziono do szpitala w Douai, gdzie Ignacy Kikos

wyzionął ducha

przeżywszy lat 24. Jego towarzysz znajduje się w stanie bardzo groźnym.

# Światło elektryczne potanieje...

## Nowa żarówka.

Znany francuski inżynier George Clode miał we francuskiej akademji nauk wykład o nowym wynalazku w dziedzinie oświetlenia elektrycznego, szczegóły którego przedstawiają się następująco:

Mylnem się wydaje przypuszczenie, iż w zwykłych żarówkach, używanych dla oświetlenia mieszkań, znajduje się absolutna próżnia; wewnątrz szklanych, zalutowanych kulek mieści się w stanie rozrzedzonym gaz argon, otrzymywany z powietrza. Obecność tego gazu zwiększa siłę światła, które w absolutnej próżni posiada znacznie mniejszą jaskrawość.

Oddawna już było wiadomo, że inne gazy, znajdujące się w powietrzu, zwłaszcza krypton i ksenon, posiadają właściwość

zwiększania siły światła

żarówki w jeszcze większym stopniu. Niestety, gazy te znajdują się w atmosferze w takiej minimalnej ilości, że żarówki, napełnione kryptonem, lub ksenonem, kosztowałyby bardzo drogo.

Właśnie inżynier Clode, wynalazł sposób dobywania tych rzadkich gazów z powietrza w dowolnych ilościach, dla celów przemysłowych i przytem bardzo tanio. Francuski uczony przepuszcza nieprzerywany prąd atmosferycznego powietrza przez naczynia, napełnione rzadkiem powietrzem, które zatrzymuje te rzadkie gazy, poczem je już można łatwo wyeliminować i wykorzystać dla przemysłu.

Rezultatem tego wynalazku będzie potanienie oświetlenia elektrycznego, gdyż przy jednakowem zużyciu prądu elektrycznego, można będzie otrzymywać w przyszłości znacznie więcej światła, niż obecnie.

J. K.

# Myj zęby sokiem cytrynowym

## a będą białe jak śnieg.

W dawnych przepisach, służących do upiększania cery, rolę główną grały kwiaty, rośliny i owoce. Dziś wracamy znów do przepisów, zalecających głównie owoce. Przedewszystkiem dobroczynne jest działanie na cerę truskawek, któremi dobrze jest nacierać twarz na noc z równym skutkiem można używać soku pomarańczowego lub winogronowego.

Sok cytrynowy znakomicie wybiela ręce, czyści cerę, usuwa plamy, pryszcze i liszaje; użyty do płókania ust, wybiela zęby i stanowi doskonałą dezynfekcję ust. Sok cytrynowy, dodany do czarnej kawy, jest dobrym środkiem

przy zaburzeniach nerwowych.

Wysuszone skórki cytrynowe, pomarańczowe mogą być naparzane, jak herbata, stanowiąc dobry środek przeciw kaszlowi i febrze. Nareszcie wiemy, że cytryna posiada własności lecznicze w cierpieniach przemiany materji. Kuracja cytrynowa jest bardzo rozpowszechniona i w niczem nie ustępuje kwasowi salicylowemu lub aspirynie, nie wywołuje ubocznego działania na żołądek, nerki i serce. Najwłaściwiej jest pić sok z cytryny w pół godziny lub

w godzinę po jedzeniu.

Jabłka dojrzałe i świeże usuwają kwas moczowy z krwi. Winogrona są pożywne, odświeżają i oczyszczają krew, ale wtedy tylko,

gdy są dojrzałe.

Gruszki należą do owoców ciężko strawnych; zaleca się umiarkowane ich używanie. Migdały, o ile są świeże, są mało wartościowe, dopiero z czasem nabierają wartości spożywczej. Elegantki z 18-go wieku używały migdałów w postaci mleka z wodą różaną jako środka kosmetycznego.

Profesor Jaffa z Kalifornji, jest zdania, iż orzechy mają największą wartość odżywczą. Posiadają wielką zawartość proteiny, dużą ilość oleju i sole mineralne. Dr Jaffa stwierdził w nich również obecność witamin.

# Bohaterski ksiądz

## uratował życie chłopcu.

Sosnowiec, 24 lipca. W Kazimierzu w stawie obok miejscowego kościoła kąpały się dzieci. Niezauważony przez nikogo 9-letni St. Stańczyk oddalił się, chcąc przepłynąć szyb

głęboki 7 metrów.

Widziały to obok stojące kobiety, które poczęły głośno krzyczeć. Na krzyk ten przybiegł ks. wikary Czechowicz, który, zauważywszy tonącego, zerwał z siebie sutannę i skoczył do wody, podpłynął do tonącego Stasia Stańczyka i

wyratował go.

Rodzice Stasia ze łzami w oczach dziękowali bohaterskiemu księdzu, a miejscowi parafianie urządzili mu owację.

# Bandyta Lis ujęty!

## Z bronią w ręku przedzierał się do Niemiec

W nocy z 20 na 21 b. m. nieznany sprawca po wyduszeniu szyb w oknie wszedł do zamkniętego mieszkania Marty Więckowiczowej w Radzionkowie (ul. Wojciechowskiego 102) i skradł dużo cennej garderoby oraz gotówką 55 zł., wyrządzając ogólną szkodę na 1500 zł.

Wszelkie poszlaki wskazywały, że włamanie to jest dziełem niebezpiecznego bandyty i włamywacza Pawła Lisa, skrzętnie poszukiwanego przez policję. Natychmiast zaalarmowano okoliczne posterunki i podjęto za Lisem pościg. Na ślad jego natrafiono dopiero rano 22 b. m. Przypadkowo nadybał go pełniący w Radzionkowie służbę funkcjonarjusz policji. Wiedział on już, że Lis Paweł w dniu 15 b. m. zbiegł z więzienia w Tarnowskich Górach.

Na widok posterunkowego Lis dobył błyskawicznie rewolwer systemu parabelum i z odległości kilku kroków oddał do niego serję strzałów. Cud jedynie sprawił, że żadna z kul nie trafiła policjanta. Po tym czynie Lis uskoczył w bok i zaczął uciekać goniony niecelnemi strzałami policjanta. Wiadomość o spotkaniu uzbrojonego Lisa wywołała natychmiastowy celowy i coraz zacieśniający się pościg policji oraz współdziałającej Straży Granicznej.

W samo południe uciekający Lis pojawił się w Reptach Nowych, gdzie jako sławny bandyta natychmiast został rozpoznany. Ponieważ krąg pościgu zacieśniał się — Lis puścił się w stronę granicy niemieckiej chcąc przedostać się z bronią w ręku na tamtą stronę.

Rychło jednak zorjentowano się co do jego zamierzeń i zaalarmowano władze niemieckie, które gęsto obsadziły odcinek. Chcąc ratować się z beznadziejnej wprost sytuacji Lis dwukrotnie mylił pogoń chronieniem się w zarośla leśne, skąd ścigających zasypywał gradem kul. Obustronnie padło kilkadziesiąt strzałów, które chybiały celu.

Wreszcie po godzinnym pościgu Lis został ranny w prawą rękę i ujęty. Skutego w kajdany i pod silną eskortą odstawiono bandytę i niebezpiecznego włamywacza do więzienia sądowego w Tarnowskich Górach, gdzie lekarz opatrzył mu ranę, zresztą powierzchowną. Zdołano też odebrać mu łup, zdobyty podczas włamania u Więckowiczowej, w który bandyta zaopatrzył się na dalszą a nieudałą podróż. Będzie on odpowiadał za usiłowanc zabójstwo funkcjonarjuszów policji w dwu wypadkach i za szereg włamań. Należy tutaj podkreślić wielkie wyrobienie oraz dzielność policji, która w tak krótkim czasie z narażeniem życia ujęła bandytę, zagrażającego mieniu i życiu ludności.

# W ataku szału

## zdemolował mieszkanie

Ma Warszawa swego Hipka-Warjata na urlopie — ma podobnego też Chorzów. Tylko że w Chorzowie jest prawdziwy warjat, a nie żaden Hipek, złodziej i symulant. Marjan Majchrowski (Mickiewicza63), który jako znany mieszkaniec zakładu dla umysłowo chorych w Lublińcu przebywał na urlopie — doznał onegdaj silnego ataku szału, podczas którego przejawiał atletyczną wprost siłę. Dopiero po długich wysiłkach pogotowia ratunkowego został ubezwładniony i przewieziony tymczasowo do szpitala miejskiego. Pozostawił po sobie całkowicie zdemolowane urządzenie kuchenne oraz poobijane i porysowane ściany całego mieszkania.

# Występy komunistów

Komuniści w Zawodziu, pragnąc wobec swych sympatyków pochwalić się pewną ruchliwością — rozrzucili ostatnio po ulicach mnogość różnych ulotek.. W jednych napadali na P. P. S. i na Hitlera, domagając się uwolnienia Taelmana, w drugich znowu potępiali obóz koncentracyjny, sądy doraźne, rzekomą grabież ubezpieczeń społecznych oraz napady prasy na Z. S. S. R. Część ulotek podpisanych jest przez O. K. K. P. P. G. Śl. inne przez K. P. P.

# W policyjnym niewodzie

## brzemienny połów jednego dnia

### Na Buglowiznie

W Miejskich Zakładach Kąpielowych na Buglowiźnie w Katowicach skradł niewyśledzony sprawca w dniu wczorajszym Witoldowi Radzimińskiemu z Szopienic na plaży kąpielowej zegarek męski marki Omega i złotą obrączkę ślubną, rzeczy łącznej wartości 440 zł. Z jaką miną stanął p. Radzimiński przed najwyższym sądem małżeńskim i jak usprawiedliwiał stratę zegarka nie wiemy, w każdym razie kronika policyjna o tem milczy.

### Cicha kradnie cicho

Jeszcze z końcem czerwca zamieściliśmy wiadomość o kradzieży 3000 zł. na szkodę Franciszka Glaca z Łańcuta. Oto obecnie po żmudnych badaniach udało się policji ustalić i wykazać, że kradzież tę popełniła Marja Cicha, która całkiem „cicho“ zakupiła sobie większą ilość garderoby, ożywiając tem zamierający ruch w sklepach a resztę pieniędzy również „cicho“ schowała tak dobrze, że nie można tego schowku odkryć. Tak to pani Cicha z cichej i tajemniczej sprawy zrobić potrafiła sprawę głośną i interesującą wiele osób.

### Znikła biżuterja

Wczoraj popołudniu, ci co nie sieją ani orzą a zbierają, weszli do mieszkania Emanuela Janygi w Zawodziu i przenieśli do własnych kieszeń jego biżuterję wartości 400 zł.

### Podejrzani goście

Dzisiejszej nocy około godziny 2-giej zauważył Paweł Kwapis wspólnie ze swym szwagrem Karolem Kopocem dwóch osobników, którzy jak to obecnie często się zdarza, mieli na nogach nowe lakiery, lecz za to mieli podejrzane miny a jeszcze więcej podejrzanie ruchy.

Kwapis i Kopoc chcieli rzezimieszków przytrzymać i oddać w ręce policji. Lecz ciemne indywidua obraziły się na panów Kwapisa i Kopoca i jeden z obrażonych strzelił z rewolweru w stronę Kopoca, lecz na szczęście chybił. Sprawcy zbiegli i policja do tej pory nie wie, kto się właściwie obraził.

### Dwaj rabusie

Pięknym ruchem rybackim policja złowiła do swego niezawodnego niewodu grubsze ryby złodziejskie, tak zwaną arystokrację złodziejską w osobach włamywaczy kasowych: Marjana Piotrowskiego i Judki Szmurkiewicza z Warszawy. U asów znaleziono kompletne narzędzia do prucia kas ogniotrwałych. Narzędzia pójdą do muzeum policyjnego „Asy“ pod „sztych“.

### Dozbrojenie

Jak już swego czasu donosiliśmy, niejaki Jerzy Skowron z Mokrego, Józef Marek z Łazisk Śr. i Roman Kalisz z Sośniej Góry zostali przytrzymani pod zarzutem popełnienia rabunku na szkodę Marji Wojtyczkowej w Sośniej Górze. Sprawcy do czynu się przyznali, zatem obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, by sprawa ich odpowiedzialności potoczyła sie normalnym torem.

Na szkodę kop. Jankowice w Boguszowicach zginęły ostatnio 3 piły tarczowe o średnicy 400, 450 i 460 mm. O tę kradzież podejrzywano strażaka kop. Pawła Nowrę w Jankowicach. Zdziałana u niego rewizja dała senzacyjny wynik. Nie znaleziono wprawdzie tarcz, ale znaleziono za to 16 metrów liny stalowej, dźwig żelazny, 1 i pół metra rury mosiężnej, oś do wózka kopalnianego, rewower wojskowy Parabeum, kg prochu strzelniczego i bagnet wojskowy.

Wowra okazał się więc pierwszorzędnym chomikiem a nadto człowiekiem przewidującym wojnę, którąby nie zastała go już nieprzygotowanego. Przykład jego naśladowała też Filomena Oślizlokowa, która miała w ukryciu browning i 2 karabiny wojskowe. Policja zabierając tę broń okazała się przeciwna uzbrojeniu tych dwóch „mocarstw“.

### Widział przez sen

Daniel Klim, zam. w Wielkich Hajdukach przy ul. Ratuszowej 11 doniósł policji, że niejaki Jan Chlubek (Moniuszki 5) wszedł do mieszkania przez otwarte okno i ze spodni, wiszących na krześle obok śpiącego Klima, skradł 141 zł. Winowajcę przytrzymano i odstawiono z doniesieniem do Sądu. Zaciekawia tylko, skąd Klin dowiedział się o sprawcy. Może... mu się wyśnił?

# 3 strzały do niewiernei żony

ści około 8 metrów jeden strzał, raniąc ją w prawą rękę. Gdy Trąbska zaczęła uciekać oskarżony, podążył za nią i oddał dalsze 2 strzały, po których Trąbska upadła na ziemię. Oskarżony zbliżył się do leżącej już na ziemi ciężko rannej Trąbskiej, zarepetował broń skierował ją ku jej głowie i oddał jeszcze jeden strzał, który właśnie był śmiertelny.

### Smutna opowieść

Oskarżony podczas przesłuchania go, przyznał się do winy i tłumaczył się, że działał pod wpływem silnego wzruszenia. Z płaczem opowiadał o gehennie swego pożycia z małżonką. Zrazu był bardzo szczęśliwy. Po pewnym jednak czasie zauważył, że żona zaniedbuje gospodarstwo domowe, nie stara się o wychowanie chłopca i często całemi gogdzinami bawi poza domem. Z różnych sklepów kolonjalnych otrzymywał większe niezapłacone rachunki za towary mimo, że cały swój zarobek oddawał żonie. Sąsiedzi donosili mu, że żona go zdradza. Nie reagował na to, uważając, że to są zwyczajne plotki.

### Adorator pod łożkiem

Gdy pewnego razu przybył niespodzianie do domu zastał drzwi mieszkania zamknięte. Dopiero po dłuższym pukaniu i zagrożeniu, że drzwi wyważy, żona bardzo zdenerwowana mieszkanie mu otworzyła. Uzbroiwszy się w laskę począł przeszukiwać mieszkanie. I oto pod łóżkiem odkrył adoratora swej żony, Paducha, którego po obiciu kijem wyrzucił z mieszkania. Za adoratorem poszła również i żona, opuszczając wspólne mieszkanie.

### Obietnica poprawy

Za parę dni wróciła jednak z powrotem, obiecując poprawę. Po jakimś czasie jednak oskarżony stwierdził, że żona w dalszym ciągu go zdradza, wobec czego wniósł skargę rozwodową. Dziecko oddał za zgodą żony na wychowanie Bielawskiemu, płacąc miesięcznie na utrzymanie 20 zł. Co tydzień wyjeżdżał do Kusienty i przez parę godzin przebywał w towarzystwie dziecka. Stwierdzał on przy swych dojazdach, że dziecko znajduje się w dobrej opiece.

### Łzy

Oskarżony w czasie swych zeznań zalewał się łzami i po ukończeniu badania był tak wyczerpany, że sędzia przewodniczący zarządził dłuższą przerwę, aby umożliwić oskarżonemu odzyskanie równowagi i udział w rozprawie głównej. Po pauzie oskarżony już spokoinie odpowiadał na pytania prokuratora.

### Pochlebne świadectwo

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Nieomal wszyscy świadkowie wystawiali oskarżonemu jak najlepsze świadectwo. Twierdzili, że był on pracowity i bardzo spokojny. Od czasu, gdy dowiedział się o zradzie swej żony był niedostępny i przygnębiony. Samo zajście świadkowie przedstawiali sądowi zgodnie z aktem oskarżenia. Nielada sensację wywołało zeznanie kochanka śp. Trąbskiej Paducha. Świadek ten przyznał, że pewnego dnia zastał go oskarżony pod łóżkiem, wyjaśniał jednak, że w mieszkaniu znalazł się przypadkowo. Mianowicie dnia krytycznego miał on z swojem ojcem kłótnię i zamierzając ukryć się przed nim, schronił się do mieszkania Trąbskiej. Usłyszawszy pukanie do drzwi przypuszczał, że do mieszkania dobija się ojciec, wobec czego skrył się pod łóżko. Zeznanie tego świadka budziło wielkie wątpliwości. Paduch wzięty w ogień pytań przyznał, że utrzymywał ze zmarłą bliższe stosunki. Na przesłuchaniu tego świadka wyczerpano listę świadków oskarżenia.

### Wyrok

Następnie zabrał głos prokurator Zdankiewicz, który domagał się surowego ukarania oskarżonego. Obrońca oskarżonego w przemówieniu swem dowodził, że oskarżony faktycznie działał pod wpływem silnego rozstroju nerwów i prosił o łagodny wymiar kary.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

# 3 górników

## padło ofiarą wypadków

Onegdaj na kopalni Jacek w Chorzowie wydarzyła się tragiczna katastrofa, pociągająca za sobą dwie ofiary w osobach dwu kawalerów 29-letniego łdowacza Jana Kampy i 27-letniego ładowacza Emila Sobczyka. Wypadek spodowało oberwanie się kamieni ze stropu. Kampa doznał złamania lewej nogi, zaś Sobczyk pęknięcia czaszki. Obu górników odwieziono do szpitala w Chorzowie.

Na kopalni Niemcy w Świętochłowicach w następstwie oberwania się zwałów węgla doznał złamania prawego podudzia cieśla Augustyn Sobczyk. W ciężkim stanie przewieziono go do miejscowego szpitala.

# RADJO

*KATOWICE Wtorek, 24 lipca.*

*6.30 — 7.40 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.10 Muzyka lekka 13.05 Audycja dla dzieci i młodzieży 13.20 Muzyka 13.55 — 14.05 „Z rynku pracy“ 16.20 Koncert 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert popularny 18.00 Odczyt budowlany 18.15 Koncert kameralny 18.45 „Strażak śląski“ 18.50 Kronika harcerska 18.55 Rozmaitości 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi 19.15 Muzyka 19.50 — 19.55 Wiadomości sportowe 20.00 „Myśli wybrane“ 20.12 „Kobieta nowoczesna“ — operetka w 3-ch aktach J. Gilberta w przerwie Recytacje poetyckie 22.15 Reportaż 22.30 — 23.00 Muzyka taneczna.*

# Mienie państwowe

## jest dobrze strzeżone

Posterunkowy policji w Wielkiej Dąbrówce wszczął dochodzenia przeciw bezrobotnym: 37-letniemu Józefowi Lazarowi, 42-letniemu Janowi Szpitalnemu, 30-let. Hugonowi Irekowi, 30-let. Wilhelmowi Ekertowi i 35-letniemu Janowi Kokoszce, wszystkim z Siemianowic, którzy na szkodę D. K. P. Katowice skradli rurę żelazną z toru czynnego wąskotorowej kolejki w Maciejkowicach na pokalni „Jowisz“, wchodzącej na teren W. Dąbrówki.

Wymienieni, nie licząc się z możnością spowodowania katastrofy, na dniu 21-go b. m. wyrwali z pod toru rurę 4 m długą o pół m średnicy. Dzięki rychłemu spostrzeżeniu kradzieży przez miejscowy posterunek, który według śladów, idących w stronę Siemianowic, powiadomił tamtejszą policję — przestępców wraz z łupem ujęto po przybyciu na miejsce.

Podobnie posterunek policji w W. Dąbrówce wytropił i podjął dochodzenia przeciw znanym złodziejom węgla kolejowego i innego rodzaju kradzieży w osobach Konrada Szczęsnego i Konrada Korytorza z W. Dąbrówki, którzy w nocy w dniu 18 b. m. okradli urządzenie warsztatu kolejowego, które częściowo odebrano. Strata w tym wypadku wynosi 500 złotych. Jakoś złodziejom państwoej własności nie wiedzie sie.

# Degenerat zabił 7-letnią dziewczynkę

## Ponure odkrycie ogrodnika.

W Chalons sur Marne została popełniona straszna zbrodnia na tle zboczenia płciowego.

Ogrodnik przytułku znalazł na łanie zboża, trupa siedmioletniej dziewczynki ze straszliwie rozciętym brzuchem. W szpitalu, do którego przewieziono zwłoki dziecka stwierdzono, że padło ono ofiarą

**ohydnego gwałtu**

jakiegoś degenerata.

Śledztwo przeprowadzone przez policję ustaliło, że nieznany osobnik wszedł w nocy do przytułku, włamał się do gabinetu dyrektorki i skradłszy klucze, wtargnął do pokoju dziecinnego. Wstrętny osobnik rozwinął najpierw troje dzieci z pieluszek i wreszcie uniósł z sobą dziewczynkę,

**którą zamordował.**

Stwierdzono następnie, że ofiarą padła dziewczynka polska, której matka mieszka w okolicy Vitry le Francois.

Policja i żandarmerja poszukują energicznie zbrodniarza.

# Drużyna japońska



która weźmie udział w zawodach kobie cych lekko atletycznych w Londynie.

# Niewinny gołąbek zgubił korpus wojska.

## Wyprawy nieustraszonego „Feliksa"

Niemałą rolę w czasie wojny światowej odgrywały gołębie, używane w celach wywiadu. Wydaje się wprost nie dowiary. z jaką dokładnością, w najprostszej linji, wracały te stworzenia do swych portów macierzystych.

Najtrudniejszem zadaniem było przetransportowanie tych gołębi przez linję frontu i dostarczenie ich agentom w głębi kraju nieprzyjacielskiego. Chociaż bowiem agent-transporter przedostał się z koszyczkiem gołębi przez linję, to mógł łatwo z swym transportem zostać przychwycony, przez kontrwywiad. Dlatego używano do transportu gołębi specjalistów, t. j. przemytników, którym najlepiej się to udawało.

Do precyzji doprowadzili wywiad przy pomocy gołębi Niemcy, a jednym z najważniejszych agentów niemieckich na froncie wschodnim był niejaki „Feliks". Mszcząc się na Rosjanach

**za śmierć swej kochanki,**

Geni Josipównej, również szpiega niemieckiego, schwytanej na gorącym uczynku i przez Rosjan powieszonej, ryzykował najniebezpieczniejsze wyprawy.

Pewnego dnia dostał on zadanie przetransportowania 20 gołębi przez front na tyły armji rosyjskiej i wręczenie transportu tamtejszym agentom niemieckim. Feliks wziął sobie do pomocy dwóch przemytników. Każdemu z nich wręczył po 10 gołębi w koszyku, sam zaś wziął „kapsułki" i papier raportowy.

Kapsułki były to małe rureczki aluminiowe, do których szpieg wkładał swój meldunek, pisany na specjalnym, cieniutkim papierze. Kapsułki te przywiązywał szpieg gołębiowi do nóżki puszczał ptaka do lotu.

Transport ptaków odbył się nocą Na czele pochodu szedł Feliks, a za nim dwóch jego kompanów. Posuwając się powoli i ostrożnie przez lasy i bagna, po kilku godzinach, nad ranem, wydostali się wszyscy z strefy dla nich niebezpiecznej i dotarli do agentów w okolicę Ossowca, gdzie im „towar"

**dostarczyć kazano.**

Wysłano zwykle po dwa gołębie z jednym i tym samym meldunkiem, ponieważ po większej części gołębie te były zestrzeliwane, tak przez Rosjan, jak i przez żołnierzy niemieckich. Tak n. p. na 10 par gołębi doleciało tylko po jednym gołębiu do centrali wywiadu niemieckiego, resztę zestrzelono po stronie rosyjskiej.

Jak cenną dla Niemców wiadomość przewiózł pewien gołąb-szpieg spod Ossowca, o tem świadczy następujący fakt:

XIX korpus rosyjski, jeden z najdzielniejszych na froncie wschodnim, leżał w rezerwie na wschód od Ossowca. Pewnego dnia otrzymał on rozkaz, jaknajśpieszniejszego przetransportowania dalej na północ pod Mitawę aby tam zaatakować

**niespodziewanie Niemców.**

Stacja radjowa XIV korpusu została już załadowana, nie uwiadomiwszy poprzednio, jak to zwykle Rosjanie czynili stacji sąsiednich. Ponieważ sprawa bardzo nagliła, dał agent niemiecki który znajdował się przy korpusie, agentowi-gołębiarzowi polecenie z odpowiednim meldunkiem.

Z tych trzech gołębi nadleciał do sztabu niemieckiego tylko jeden, dwa zostały już nad Ossowcem przez Rosjan zestrzelone. W kapsułce aluminjowej znajdował się następujący meldunek: „Załadowanie XIX korpusu

**rozpoczęto dziś rano.**

Korpus wejdzie do akcji po obydwóch stronach drogi Ryga-Mitawa natychmiast po przybyciu na miejsce".

Niemcy, po otrzymaniu tak ważnej wiadomości, rzucili momentalnie posiłki na ten punkt zagrożony, które zdążyły jeszcze na czas przybyć. Rosjanie, atakując wściekle tego dnia, zostali z poważnemi stratami na całej linji odparci.

W taki to sposób oddał Niemcom jeden niewinny gołąbek nieocenione usługi.



## NAJENERGICZNIEJSZA KOBIETA W ŚWIECIE.

# Reporterka na barykadach.

## Piękna rzeźbiarka olśniła „czerwonych carów".

Do najbardziej interesujących pamiętników kobiecych z czasów powojennych należą niewątpliwie pamiętniki Klary Sheridan.

Życie tej kobiety wydaje się jakimś kolorowym, awanturniczym filmem, pędzącym naprzód z oszałamiającą szybkością. Jest to bowiem życie kobiety, która umiała

**żyć po męsku,**

ale która nie utraciła przytem nic z właściwości i tajemniczych uroków kobiety.

Jej młodość, jej rozczarowania małżeńskie i troski, związane z macierzyństwem obracały się w zakresie normalnych kolein bytowania.

Dopiero wojna i śmierć męża zmuszają ją do samodzielności i wyładowania całej ukrytej dotychczas energji.

Okazuje naturę przedsiębiorczą i zuchwałą. W najgroźniejszych okolicznościach jest zdumiewająco odważna i nie uznaje

**żadnych półśrodków.**

Próbuje rozmaitych środków zarobkowania — zawsze z doskonałym rezultatem. Tam, gdzie nie wystarczają zdolności, zwycięża jej uroda dumna i fascynująca.

Odwiedza Rosję sowiecką wówczas, kiedy tam prawie nikt jeszcze nie był. Pokonuje wszystkie niebezpieczeństwa, intrygi i niechęci. Niezgrabni i brutalni „carowie czerwoni" poddają sie jej urokowi i pozują cierpliwie

**pięknej rzeźbiarce.**

Trocki, Litwinow i Kamieniew są w niej poprostu zakochani. Nawet ponury Lenin rozkrochmala się i zaczyna „pryncypialnie" flirtować.

Klara Sheridan wraca do Anglji nietylko bez żadnych trudności, ale zostaje nawet obdarowana najprzepyszniejszemi sobolami i gronostajami. A „Times" kupuje jej pamiętniki rosyjskie

**za dwa tysiące funtów.**

Potem wyjeżdża do Ameryki, gdzie wygłasza odczyty i rzeźbi głowy miljonerów. Wśród przygód i niebezpieczeństw rozlicznych zwiedza cały Meksyk, znajdując zawsze przyjaciół romantycznych i gotowych na wszystko. Potem Hollywood i Charlie Chaplin, z którym spędza pięć dni rozkosznego campingu.

Po powrocie do Ameryki Północnej, zostaje zaangażowana przez jednego z najpotężniejszych trustów wydawniczych jako korespondentka nadzwyczajna. Wyjeżdża tedy do Europy i zaczyna na służbę dziennikarską w Dublinie, gdzie walczą już powstańcy irlandzcy. Interwiewuje ich przywódców wśród gradu kul i pisze swoje artykuły na barykadach.

Jej debiut wywołuje zachwyt pracodawców amerykańskich, zachwyt, który się realizuje w tysiącu dolarów specjalnej gratyfikacji. Od tej chwili rozpoczyna się błyskawiczny

**pościg za sensacją**

i nowemi wrażeniami poprzez lądy i morza.

Klara Sheridan zwiedza Turcję, Anatolję, Armenję, Grecję, Bułgarję, Rumunję, Niemcy, Ukrainę, Włochy i Hiszpanję. Wszystkie największe osobistości powojennej Europy zwierzają się przed nią ze swoich kłopotów i planów najbliższych. Interwiewuje Kemala Paszę, Stambuliński przyjmuje ją jak udzielną księżnę i zaprasza wraz z dziećmi na długi pobyt

**do słynnej doliny róż.**

Król Borys opowiada o swej namiętności do lokomotyw, królową rumuńską odwiedza w zacisznem Sinaja. Rakowski usiłuje napróżno pozyskać jej względy. Mussolini zabiera ją ze sobą do Rzymu, gdzie piękna kobieta i dyktator toczą długą i zasadniczą dyskusję.

Klara Sheridan opuszcza Włochy przekonana, że „niema prawa, ani bez prawia". Prawdziwemi potęgami świata są tylko: powodzenie, odwaga i wielka indywidualność".

Najdworniejszym ze wszystkich kawalerów jest Primo de Rivera, który w urzędowem zaproszeniu przesłał zachwycającej reporterce

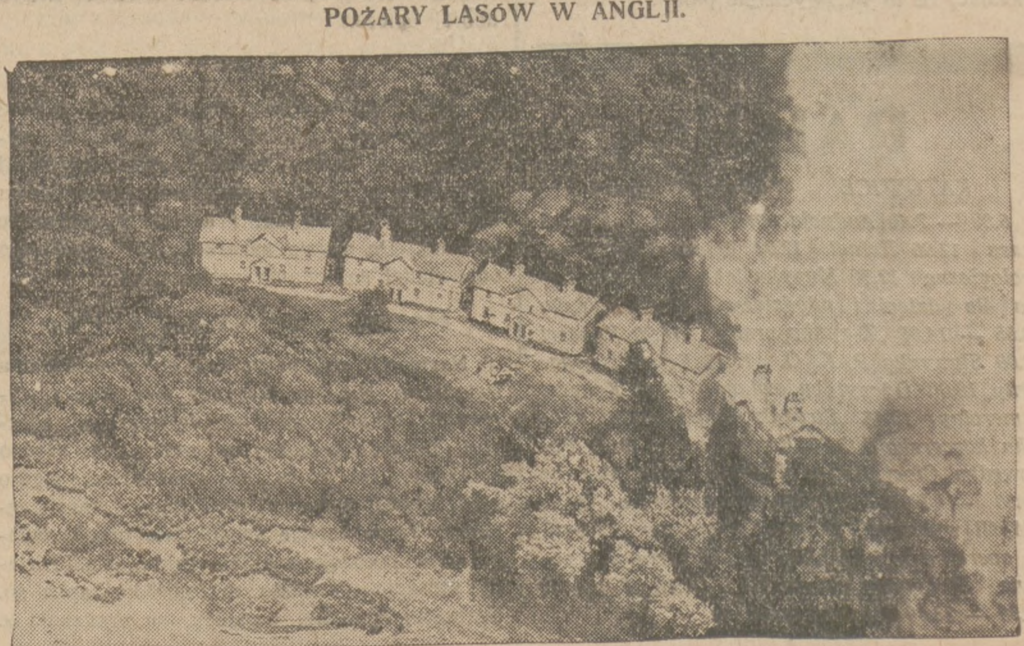
**ucałowanie nóżek.**

Klara Sheridan wspomina zawsze z zachwytem i wzruszeniem o tym objawie rzadkiej „grandezzy".

Po wielu latach tego bujnego i wytężającego życia, kobieta samodzielna pragnie spokoju, odpoczynku i wielkiej ciszy. Znajduje ją wreszcie w pięknym wschodnim ogrodzie, położonym na wyniosłym brzegu rzeki u wrót Sahary, tej niezmierzonej i tajemniczej przestrzeni ,którą Arabowie nazywają ogrodem Allaha, aby poświęcić się spokojnej pracy powieściopisarskiej.

Ale ze wszystkich jej powieści największą jest ta, którą już napisała w formie własnych pamiętników.

**POŻARY LASÓW W ANGLJI.**



Na angielskiej wyspie Brownsea zapaliły się znów lasy. Pożar zniósł setki hektarów drzewostanu.

# Z pobożną pieśnią na ustach

## w piątniczym pochodzie uprawiali przemyt

### Nowe odkrycie Straży Granicznej

Władze kościelne na Śląsku są niesłychanie poruszone reelacyjnem wprost odkryciem Straży Granicznej, która ujawniła, że ogromna ilość ludności nadgranicznej, zgangrenowanej następstwami bezrobocia, pod płaszczykiem pobożnych praktyk religijnych uprawia na rozległą skalę przemyt. Ponieważ dzielna Straż Graniczna zlikwidowała masowy przemyt prowadzony arcysprytną drogą przez polsko-niemieckie ganki kopalniane, przez wystrzeliwanie przemytniczych gołębi czy psów, przez gęste obsadzenia gracy i dokładne rewidowanie tak przechodzących osób jak i przejeżdżających samcohodów, w których wielokrotnie ujawniono specjalne skrytki — mnogość zawodowych przemytników, którym patronuje grupa szperających w Konwencji Genewskiej żydów, obrała inną drogę przestępstwa.

Za punkt wyjścia wzięli żydowscy doradcy artykuł Konwencji o wolnem przejściu dla procesyj, zdążających z niemieckiej częśści obszaru plebiscytowego do Wielkich Piekar, względnie do któregokolwiek z innych kościołów. To też było przyczyną wielu procesyj do Wielkich Piekar, co wielce rozczulało serca proboszczów, wierzących w pobożność swoich parafian po stronie niemieckiej. Procesje te, w których brali udział znani cwaniacy przemytniczy, od długiego już czasu podejrzliwie były oceniane przez funkcjonarjuszów Straży Granicznej. Ponieważ sami sa dobrymi katolikami, za wszelką cenę postanowili zdemaskować obłudników, noszących obok proboszcza chorągwie, względnie idących w szeregu z arcypobożną miną na twarzy, ze świecami i różańcami w ręku.

A oto wczoraj pękła bomba. Z zachowaniem pełnego umiaru w tak delikatnej sprawie dotyczącej uczuć religijnych pątników w dniu wczorajszym na odcinku Brzezin Śl. Straż Graniczna „pożyczyła“ sobie z procesji, zdążającej z Bytomia do Wielkich Piekar, kilka osób, które, jak to wykazała rewizja, były poprostu obładowanych przemytem. Przykładowo można tu podać nazwisko Gertrudy Furman z Orzegowa, przy której znaleziono 22 gatunków różnych przemycanych towarów, zacząwszy od dwu sztuk sukna, a skończywszy na żyletkach. Wymienianie tych towarów zajęłoby sporo miejsca.

Należy tylko podziwiać spryt niewiasty, która jeździła aż do Bytomia po przemyt, wnosząc go do Polski tą wielce pobożną drogą. Tego rodzaju spekulantów przemytniczych jest napewno setki. Dochodzenia wywołały wśród „pobożnisiów“ szalony popłoch. Ostateczne wyniki będą niewątpliwie rewelacyjne i spowodują napiętnowanie z ambon takich metod przemytniczych.

POWÓDŹ W INDJACH.



Również w Indjach zanotowano katastrofalną powódź. Wylała Bramaputra w prowincji Assami.

# Ciche bohaterstwo uczonych

## Cenne spostrzeżenia wiedeńskiego lekarza.

Zgon naszej wielkiej uczonej Marji Curie - Skłodowskiej pozostawał niewątpliwie w związku z nadmiarem jej pracy naukowej, wyczerpującej organizm i wpływającej ujemnie przedewszystkiem na organa oddechowe. Tem samem słynna nasza rodaczka przyłączyła się do szeregu licznych męczenników wiedzy, któych ofiarnemu poświęceniu ludzkość zawdzięcza dokonanie epokowych czynów naukowych.

Od czasów Galiciusza, którego dumne „E pur si muove!” stało się przyczyną jego uwięzienia i tortur, aż po dni nasze znaczy się długi szereg badaczów naukowych, którzy chętnie poświęcali swą wolność, zdrowie a nawet i życie dla celów,

**które im przyświecały.**

A obok nich figuruje tysięczna rzesza laików, którzy dobrowolnie zaofiarowali się dla dokonywania na nich doświadczeń medycznych, kończących się nieraz tragicznie. W wielu wypadkach — nędza skłania ludzi do oddawania swego ciała dla eksperymentów laboratoryjnych. Bywały także przykłady, że różni nędzarze za życia starali się sprzedać swego trupa dla celów anatomicznych.

Niedawno temu w jednej z gazet ukazało się ogłoszenie takiej treści: „Inteligentny, fizycznie i duchowo zdrowy mężczyzna, żonaty, ojciec dwojga dzieci, poleca się pp. lekarzom - badaczom jako objekt doświadczalny dla niezbadanych dotąd chorób, jak rak, trąd i t. p. ewentualnie dla przeprowadzenia na nim

**skomplikowanych operacyj chirurgicznych —**

za jednorazowem wynagrodzeniem”.

W każdej nieomal klinice, znajduje się paru biedaków, którzy jako „specjalnie interesujące, nieuleczalne wypadki”, całemi miesiącami prezentowani są studentom medycznym. Oczywiście lwią część objektów doświadczalnych stanowią beznadziejnie i nieuleczalnie chorzy, u których zastosowanie wszelkich znanych metod lekarskich okazało się bezskuteczne.

W wypadkach kiedy eksperymenty lecznicze połączone są z oczywistem niebezpieczeństwem życia lekarze - badacze często sami z siebie składają nauce ofiarę. Nie dawniej jak w 1927 r. zmarł doktór Sidney Rawson Wilson, kuzyn b. prezydenta.

Śmierś uczonego nastąpiła przy dokonywaniu na sobie samym doświadczeń z wynalezionym przez niego nowym

**środkiem narkotycznym.**

W podobnych okolicznościach znalazł śmierć znany entomolog Lefroy przy przeprowadzaniu eksperymentów z nową kompozycją gazową.

Nie należy jednak przypuszczać, że uczeni ci postradali życie przez prosty przypadek. Przeciwnie, zdawali oni sobie dobrze sprawę z faktu, że igrają z śmiercią. Stwierdził to na łożu śmierci badacz promieni kosmicznych Taylor, mówiąc: „Byłem na tę ewentualność przygotowany, a gdybym mógł żyć raz jeszcze, nie postąpiłbym inaczej”.

Najtragiczniejszym jednak był los asystenta kliniki prof. Nothnagla w Wiedniu, dr. Müllera, który podczas swego pobytu w Indjach

**leczył licznych chorych**

na dżumę, leprę, nie ponosząc przytem uszczerbku na zdrowiu. Natomiast w rok po powrocie do kraju, uległ on infekcji dżumy, co w wyniku sprowadziło śmierć młodego uczonego.

Niezwykłe były okoliczności towarzyszące temu wypadkowi. Oto woźny laboratoryjny, manipulując w stanie nietrzeźwym, z kulturami dżumy, uległ zarażeniu; infekcja przeniosła się następnie na dwie pielęgnujące chorego siostry miłosierdzia.

Dr Müller chcąc zapobiec dalszemu szerzeniu się dżumy w Wiedniu, nie bacząc na śmiertelne niebezpieczeństwo, polecił izolować się wraz z zadżumionymi pacjentami w szpitalu Franciszka - Józefa i — po kilku dniach padł ofiarą

**strasznej choroby.**

Nie omieszkał jednak do ostatniej chwili przytomności spisywać cennych spostrzeżeń i stwierdzeń naukowych, dokonywanych do ostatniej chwili na własnej osobie.

# Profanacja grobu

Bezecnego zbeszczeszczenia proców zmarłego dopuścili się w dniu wczorajszym jacyś dotąd nieujęci sprawcy, którzy w porze nocnej wtargnęli na cmentarz w Zarzeczu do grobowca księdza N dcckiego, otworzyli gwałtem trumnę z jego zwłokami i zniszczyli ją. Szakale te szukały widocznie przedmiotów wartościowych. Policja wszczęła energiczne badania.

# Unieważnione wybory

## na kop. Paweł

Na kopalni Pawła w Chebziu odbyły się w tych dniach wybory do Rady Załogowej. Komisja wyborcza unieważniła z formalnych względów trzy wniesione listy. Przeciwko unieważnieniu tych list wniesiono sprzeciw do inspektora pracy w Chorzowie. Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych odbędzie się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy.

# Sport

Tabela z cyklu walk o wejście do ligi śląskiej przedstawia się następująco:

| | Gier | Stos. br. | pkt. |
|---|---|---|---|
| Policyjny | 1 | 6 : 1 | 2 |
| Wawel | 2 | 7 : 4 | 2 |
| Iskra | 2 | 4 : 4 | 2 |
| Concordia | 2 | 5 : 8 | 2 |
| Biala-Lipnik | 1 | 7 : 2 | 0 |

*

Król strzelców, Peterek otrzymał 4 tygodnie dyskwalifikacji, za uderzenie jednego z zawodników Polonji.

*

Szosowym mistrzem Polski został na skutek orzeczenia PZTK, zawodnik warszawskiej Skry, Olecki. Rurański, przez „widzimisię“ panów z Warszawy, uplasował się z wielu innymi dopiero na 6 miejscu (!).

*

Piłkarskim mistrzem Łodzi został ŁTGS. Ma on jednak jeszcze ciekawą sprawę przed W. G. i D. do wyjaśnienia. Mianowicie kilka klubów łódzkich obwinia ŁTGS, iż świetny jego łącznik Pii, to jakiś wybitny napastnik katowickiego IFC (!!!), ukrywający się pod pseudonimem.

(hr ...)

# Postrach Ameryki

## zastrzelony

Londyn, 23. 7. Z Chicago donoszą, że „wróg publiczny nr. 1“, znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgrolniejszego gangstera Ameryki, został zastrzelony o północy, gdy wychodził z kina. Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie „Biograf“ w północnej części Chicago. Obsadzono wejścia do kina i w ciągu przeszło dwóch godzin cierpliwie czekano na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżali się ku niemu. Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale zanim zdążył go wyjąć, jeden z detektywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu. W zamieszaniu, jakie powstało, towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

# Pożar magazynów amunicii

BYDGOSZCZ, 23. 7. Wczoraj o godzinie 8-mej rano wybuchł w zakładach amunicyjnych w Ossowej Górze pożar, wywołany prawdopodobnie rozkładem starych materjałów wybuchowych, spowodowanym panującemi tu upałami.

Groźny pożar został szczęśliwie zlokalizowany przez bydgoską straż pożarną tak, że zniszczeniu uległ tylko jeden magazyn.

# Nagus na ulicy

## poszukiwał Ewy

Przechodzący wczoraj ulicą Mikołowską w Katowicach byli świadkami niecodziennego zajścia. Mianowicie na ulicy zjawił się jakiś osobnik całkiem nagi mając na biodrach tylko opaskę z liści. W prawej ręce ten nowoczesny Adam i nudysta w jednej osobie trzymał sporą gałąź ułamaną z kasztana i ku ogólnej radości przechodni raz po raz wykrzykiwał tubalnym głosem: „gdzie jest Ewa“. Na miejscu zjawiło się kilku policjantów, którzy odprowadzili Adama na komisarjat policji. Okazało się że to nie był Adam, tylko Jan Danecki z Katowic, który od dłuższego czasu jest umysłowo chory i w taki sposób chorobę swą manifestuje.

# Pech urzędnika pocztowego

## musi płacić za oszusta

Biedni są urzędnicy pocztowi, gdy padną ofiarą oszusta, bo z własnej szczupłej gaży muszą pokrywać stratę. Ostatnio takiego pecha miał w Szarleju asystent pocztowy Adolf Kazuch (Piłsudskiego 10) oraz kasjerka tamtejszego urzędu. Podczas wypłaty rent w Szarleju nieznany osobnik podrobił na pobór renty, pobierając w ten sposób Jana Zawadę z Wielkich Piekar (kol. Grażyńskiego) kilkadziesiąt zł. renty. Po ujawnieniu oszustwa, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, urzędnik i kasjerka z własnej kieszeni musieli wypłacić Zawadzie. Po stracie pocieszają się nadzieją większej wygranej u Kaftala.

# Zniewaga Policji

## 6 mies. więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadała przed wczoraj Gertruda Kulik z Bielszowic oskarżona o znieważenie posterunkowego. W kwietniu b. m. posterunkowy policji przytrzymał oskarżoną w Nowej Wsi w chwili, gdy zamierzała sprzedać butelkę Maggi pochodzenia niemieckiego. Kiedy posterunkowy oświadczył jej, że butelkę konfiskuje oskarżona obrzuciła posterunkowego kamieniami i w dodatku znieważyła go słownie. Sąd skazał oskarżoną na 6 miesięcy więzienia.

# Zabawa

## powodem wypadku

W dniu dzisiejszym obok hali targowej w Chorzowie najechał tramwaj na [illegible] Hildegardę Lein z Lipin. Wskutek wypadku dziewczynka odniosła ciężkie obrażenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do szpitala, gdzie pozostała pod opieką lekarską. Winę wypadku [illegible]

## Aktualja filmowe z Hollywood

# Kobiety w życiu Pawła Lucasa.

### Co ujrzymy w sezonie 1934-35.

Odwieczny problem trójkąta małżeńskiego nie przestaje intrygować producentów filmowych. Wytwórnia „Universal" zrealizowała ostatnio piękny poemat miłosny p. t. „Glamour" (Złudny blask). Role główne w tym filmie reżyserji Wiljama Wylera, odtwarzają: Konstancja Cummings, Paweł Lukas i Philipp Red. Prasa amerykańska nie posiada się z zachwytu i entuzjazmu dla tego filmu, wychwalając kreacje aktorskie, reżyserję, niebywałą wystawę i wspaniałą ilustrację muzyczną. Należy zaznaczyć, że barwny scenarjusz filmu „Glamour" został opracowany na podstawie powieści Edny Ferber.

Bohaterka filmu jest początkowo girlsą, jedną z wielu tańczących w zespole baletowym. Poprzez wiele perypetyj pnie się w górę po szczeblach sławy. Osiąga wkońcu zamierzony cel. Staje się wielką artystką. Poślubia człowieka któremu zawdzięcza sukcesy. Ma z nim dziecko. Na drodze jej życia staje jednak inny mężczyzna. Serce wiarołomnej kobiety nakazuje jej zdradzić męża, który kwiat swych zdolności twórczych (jest on bowiem autorem utworów scenicznych) poświecił dla niej.

Zdradza go z partnerem, pięknym i rosłym tancerzem. W szale namiętności zapomina o obowiązkach matki i żony. Nurza się cała w odmęcie wyuzdania i grzechu. Porzuca dom rodzinny. U boku nowego mężczyzny, który potrafił ją omotać, jedzie w świat. Czas jednak robi swoje. Kobieta uświadamia sobie swój wielki błąd. Czy aby nie za późno?

Trudno jest zmieścić w słowach porywającą treść filmu „Glamour". Temat filmu ciekawie ujęty przez znakomitą pisarkę—Ednę Ferber, został należycie zrozumiany przez reżysera, który wywiązał się z powierzonego sobie zadania bez zarzutu.

Tytułową rolę kobiecą z rzadką umiejętnością odtworzyła utalentowana artystka — Konstancja Cummings.

Film „Glamour" wchodzi w skład repertuaru „Universalu" na rok 1934-1935.

#### BOHATERKA „CSIBI" W WIOSENNEJ PARADZIE.

Figlarna trzpiotka ekranu — Franciszka Gaal — bohaterka filmu „Csibi" gra w nowym filmie, objętym europejską produkcją wytwórni „Universal". Tytuł tego filmu, który będzie arcywesołą komedją muzyczną, brzmi „Wiosenna parada". Reżyseruje Geza von Belvary.

#### KOCHAŁAM GO...

Powieści Vicki Baum są wybitnie „fotogeniczne". Dwa lata temu sfilmowano w Ameryce jedną z jej powieści, niedawno znów we Francji „Jezioro kobiet". Obecnie wytwórnia „Universal" realizuje ostatnią powieść Vicki Baum p. t. „Kochałam go..." Reżyser Karl Freund zaangażował do głównych ról w tym filmie genjalną artystkę dramatyczną Ameryki — Wynne Gibson oraz Pawła Lukasa. Jak każda z powieści Vicki Baum, tak i ostatnia stanowi arcydzieło sztuki pisarskiej. Sam temat — wskroś życiowy, zdaje się prosić o sfilmowanie.

#### „UNIVERSAL" FILMUJE DWIE POWIEŚCI DICKENSA.

Wytwórnia „Universal" przystąpiła do realizacji dwóch filmów, wg. powieści Dickensa. Pierwszą jest „Mystery of Edwin Drood". W roli głównej wystąpi Heather Angel. Tytuł drugiego filmu: „Great Expectations".

#### KOBIETY W ŻYCIU PAWŁA LUKASA.

Nigdy nie stronił od kobiet. Jest nawet zwolennikiem haremów. Marzeniem jego jest mieć 5 żon; w tem brunetkę, szatynkę, rudowłosą, ciemnoblondynkę i platynową blondynkę. Stosowsownie do pogód i wogóle... Najgorsze jest to, że urodził się Europejczykiem i nie przysługują mu prawa, które i na dalekiem południu są coraz bardziej ograniczane.

Paweł Lukas, uznany za 100 procentowego cavemana, często otacza się rojem kobiet. Rzadko można go spotkać z kolegą-mężczyzną. W Hollywoodzie mówią o nim, że „czuje wstręt do własnej płci!"

Proszę sobie więc wyobrazić z jaką radością przyjął Lukas rolę w filmie „Universalu" p. t. „Afera dżentelmana" w którym to filmie partneruje mu aż... 7 kobiet. Scenarjusz „Afery dżentelmana" został skonstruowany, wg. słynnej powieści o tytule: „Kobiety w jego życiu". Partnerkami Lukasa w tym filmie są same piękne kobiety: Leila Hyams, Lilian Bond, Dorothy Burgessa, Patricia Ellis, Joyce Compton, Lorothy Le Baire i Sarah Haden.

— Chętnie byłbym je wszystkie poślubił — zwierzył się znakomity artysta jednemu z amerykańskich dzienników — gdyby na przeszkodzie do zrealizowania tego „dobrodziejstwa" nie stała kultura i prawo, które to co ja uważam za miłe i pożądane, nazywa zakazanem".

Jak to zaznaczyliśmy, szczęśliwie się złożyło, że wytwórnia „Universal" powierzyła Lukasowi w filmie „Afera dżentelmana" rolę współczesnego Casanowy. W omawianym filmie gra Lukas słynnego nowelistę—Greshama napastowanego uczuciami zakochanych w nim kobiet. Niewiasty służą noweliście natchnieniem, i ponieważ każda z jego adoratorek przedstawia sobą zupełnie odmienny, ciekawy typ, czyni je Gresham bohaterkami swych powieści. Mężowie lekkomyślnych pań mają oczywista dowody zdrady swych żon. Rozumie się że wynika stąd wiele skandalów...

Gresham jak przystało na dżentelmana, otacza wszystkie kobiety równym szacunkiem i poważaniem. Tylko jedną z adoratorek, która dla niego porzuciła narzeczonego, darzy Gresham gorącą miłością. Pragnie ją nawet poślubić. Lecz na przeszkodzie jego zamierzeniom staje nieznośne fatum, prześladujące go na każdym kroku i krzyżujące wszelkie jego plany.

Akcja filmu „Afera dżentelmana" toczy się wartkiem tempem, bogata w wspaniałe momenty. Piękne momenty i gustowne dekoracje są ciekawą ozdobą tego filmu, któżry wchodzi w skład najnowszego repertuaru wytwórni „Universal".

## Dwa tysiące ludzi bez lekarza.

Z Lubichowa (pow. Starogard) donoszą:

**W tutejszej, ponad 2000 dusz liczącej wsi niema obecnie lekarza, gdyż dotychczasowa lekarka, udała się na specjalne studja i już nie wróci. Wobec tego jest okazja do osiedlenia się dla młodego lekarza. Młody, dzielny lekarz miałby tu byt zapewniony. Wieś i okolica piękna, jezioro tuż przy wsi, a do lasu 1 pół km. drogi.**

## W niemieckim biegu myśliwskim oficerów



zwyciężył kapitan szwajcarskiej armji Laubi, na koniu „Salam".

PETER KARYE

# TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO.

39)

Zmalała tęsknota, ludzka żądza stała się znikomą, utraciła sens i powab, tej nocy roztopiły się one bez śladu w grozie świadomości, że po Hendriku Hooge'u zostało jedynie nazwisko i wspomnienie. Coprawda znaleziono człowieka, noszącego to nazwisko, ale to nie był ten Hendrik, którego szukano. Spotkali istotę zupełnie odmienną, jakby z innego świata; tej mogła towarzyszyć inna miłość i inna Elma!

Bo ona nie zmieniła się, pozostała tą samą młodą kulturalną kobietą z najlepszego towarzystwa holenderskiego, która zawsze miała dużo wielbicieli i jeszcze więcej zawistnych, która posiadała wszystko oprócz możności zawrócenia tego człowieka z obranej drogi.

O świcie, kiedy woda się mieniła barwami opalu, Hooge odprowadził Elmę na pokład jachtu; zdenerwowana i zmęczona bezsenną nocą natychmiast udała się do swej kajuty.

W każdym razie Hendrik miał bezwarunkowo zjeść w saloniku śniadanie, do którego kucharz zabrał się z osobliwą starannością, myśląc, że kto wie, czy nie otrzyma w przyszłości dobrej posady. Wszak Hooge'owie byli niewątpliwie bogatymi ludźmi!

Lecz Hendrik podziękował z uśmiechem: nie, wystarczy tego, że już wczoraj popsuł sobie żołądek, widocznie nie znosi tak zwanego porządnego jedzenia! Zrzucił płaszcz nieprzemakalny, ściągnął kostium kąpielowy i, milcząc, skierował się spowrotem do lasu.

Millican, który tymczasem zupełnie przyszedł do siebie, udał się do Peera.

— Pani Hooge oczekuje pana w swojej kajucie, mister Jesper!

Peer podniósł się i poszedł za nim, znużony jak po nieprzespanej nocy; zatracał się, oczy głęboko zapadły, zmięta twarz nagle postarzała o wiele lat.

Zżółkła cera miała wygląd tak chorobliwy, iż cała załoga jednogłośnie osądziła, że to nic innego, jak malarja w ciężkiej formie; zresztą miejscowość, w której się znajdowali obecnie, miała pod tym względem ustaloną sławę i uchodziła za nader niebezpieczną.

Ale nie febra tropikalna zmogła Peera!

Elma siedziała na brzegu łóżka i przyjaźnie skinęła głową na powitanie:

— Dobrze, że pan tak prędko przyszedł, Jesper! Muszę pomówić z panem

Paliła papierosa i ruchem ręki zaprosiła, by usiadł.

Ociągając się, zajął wskazane miejsce i zapytał niepewnie:

— Gdzie jest mąż pani?

— Nie mógł się pozbyć uczucia, że stracił prawo do przebywania w tej małeńkiej kajucie — jego miejsce było teraz tam, w zaroślach, gdzie dzikie zwierzęta rozszarpują się nawzajem w krwawej walce.

Elma zapatrzyła się przed siebie i nie odrazu odpowiedziała na pytanie.

To milczenie przygniatało Peera.

— Czy mogę być w czemś pomocny mężowi pani? Pewnie przyszedł po rzeczy?

Sprawa z rzędu najnaturalniejszych pod słońcem! Hendrik Hooge niedługo wróci, obładowany wszelkiego rodzaju przedmiotami, które w Europie będą zdobiły jego pokój.

Wspomnienia z raju.

I później, spoglądając na te pamiątki, będzie gawędził z Elmą o przedziwnym kresie życia, który już dawno przeminął.

Elma zgasiła pap[illegible]sa i rzekła nadzwyczajnie opanow[illegible] głosem:

— Hendrik nie wr[illegible] z nami, Jesper!

Jego źrenice błysnęły nagle ogromnem zdziwieniem, które ustąpiło miejsca podświadomej chęci dowiedzenia się czegoś więcej; odczuł tę nowinę jak głuchy cios, który nim wstrząsnął do głębi duszy, w chwilę później porwała go dzika radość, uwalniając długo tłumioną w sercu miłość i bezgraniczną ofiarność. Skończyło się bezpowrotnie panowanie nad sobą!

— Brakowało mu tchu, gdy pytał, z trudem wymawiając:

— Nie wraca z nami?!

Elma zachowała zimną krew —udzieliły jej się dostojny spokój i wielka cisza tego człowieka, który poznał i odnalazł siebie.

— Nie Jesper! Nie chcę wracać. Nie chcę również, bym tu pozostała przy nim. Dał mi podpisy, potrzebne do unieważnienia naszego małżeństwa. Jeszcze nikomu nie mówiłam o tem. bo nie widzę potrzeby wtajemniczenia tych ludzi w moje osobiste sprawy... Cóż ich wszystkich może obchodzić, co mi dzy nami zaszło?... Może pan spełnić moją wielką prośbę.

— Wszystko- Co mam uczynić?

Wobec niezwykłego panowania nad sobą tej wyjątkowej kobiety zapomniał o elementarnej uprzejmości, nakazującej zwrócenie się z konwencjonalnem zapytaniem: "Czy pani nie życzy sobie bym jeszcze raz z nim pomówił?"

Była mu wdzięczna, że jej tego oszczędził.

— Niech pan się zajmie powrotną drogą.. za mnie! Wyruszamy przy pierwszej możliwości... chciałabym się dostać do Europy najkrótszą drogą do domu!

Peer powtórzył głucho:

— Tak... do domu!

Odprowadziłby Elmę Hooge do jej ojczyzny — co do tego nie było żadnej wątpliwości, zresztą nie mógłby postąpić inaczej — lecz nie wiedział, co począć z samym z sobą.

Bez niej cały świat wydawał się pusty... Czy ostatnia noc w zaroślach Utai nie była upiornym snem.

Oddychał prędko, jak w gorączce

# SEKRET PIEPRZYKA.

# Uśmiechnij się, a powiem ci kim jesteś!

## Pesymiści przepadają za wieprzowiną.

Zawsze jest dobrze dowiedzieć się czegoś o swoich bliźnich. A nawet jeśli nie o bliźnich, to chociaż o sobie. Wobec tego zwróćmy uwagę na parę drobiazgów, które mogą nam coś nie coś zdradzić. A więc:

**Jak się śmieje pani narzeczony?**

Jeśli w śmiechu gentlemana przeważa samogłoska O — to jest to człowiek godny zaufania — szlachetny i śmiały i pani może go

**śmiało poślubić.**

Mniej zachęcający typ reprezentuje osobnik, w którego śmiechu słychać samogłoskę U, jest to bowiem nieuleczalny mizantrop. Już lepiej wybrać tego pana, który śmieje się tak, że w śmiechu przeważa litera E — jest coprawda melancholikiem i flegmatykiem, ale i nie ma złego charakteru.

A teraz piękne panie. W śmiechu kobiecym przeważnie słychać A lub I. Otóż uwaga. Takie — haha, ha — to śmiech pani o zmiennym charakterze. Śmiech dowcipnej, wesołej, niewiasty, która lubi ruch i gwar. A jeśli śmieje się hihi, hi — o, to dobre stworzenie. Jest napewno uczynna i nieśmiała. Ma czarujący charakter i tylko należy jej życzyć, aby była mniej

**nieśmiała i niezdecydowana.**

A teraz — zerknijcie dyskretnie na obcasy. Jest to coprawda trudne do uskutecznienia, ale czego się nie robi, żeby odkryć sekret bliźniego. Jeśli więc ktoś zdziera obcasy równomiernie ze wszystkich stron — to jest to człowiek sumienny i energiczny. Człowiek słaby, niezdecydowany, zdziera je od strony wewnętrznej. Inaczej zaś przedstawia się osobnik zdzierający od strony zewnętrznej — jest to bowiem człowiek

**przedsiębiorczy lecz awanturnik.**

Bardzo znamienną cechą jest sposób noszenia kapelusza. Oczywiście, że nie można tego stosować do pań, gdzie takie czy inne nałożenie dyktuje moda, ale jeśli chodzi o gentlemanów — jest to oznaka bardzo charakterystyczna. Znany fizjognomista, niejaki pan Bue zapewnia, że noszenie kapelusza zbakierowanego na prawo znamionuje człowieka o

**bujnym, gorącym temperamencie.**

Jest to zarazem człowiek niezdolny do stałych uczuć i niedyskretny, jeśli chodzi o sprawy sercowe. Uczucie, żądza lub złość przychodzą i mijają raptownie, nagle u gentlemana w kapeluszu przychylonym na prawą stronę. Nie jest również godny polecenia, jako przyjaciel i nigdy nie oczekujcie od niego wdzięczności.

O wiele więcej zalet posiada gentleman w kapeluszu zsuniętym na lewo. Jego uczucia są mniej gwałtowne, gdyż poddaje je surowej kontroli. Są wskutek tego głębsze, trwalsze. Jest subtelny, delikatny. Jest nawet idealistą. Jest oddanym swym przyjaciołom i nieugięty wobec wrogów. A wogóle — jest to gentleman któremu

**sprzyja fortuna.**

Bardzo solidny typ reprezentuje jegomość, który wkłada kapelusz zupełnie prosto. Można polegać na jego przyjaźni. Pozatem — uwaga piękne panie — człowiek taki oczekuje od miłości pełni szczęścia, które może dać jeśli serca będą dobrane. Szuka on w swej żonie wiernej towarzyszki i

**marzy o licznem potomstwie.**

Ale strzeżcie się jegomościa w kapeluszu zsuniętym na tył głowy. To bankrut i człowiek, który nie płaci swoich długów. Nie jest także szczególnie dobrą rekomendacją noszenia kapelusza nasuniętego zbytnio na czoło. Uciekajcie — to gentleman

**zgryźliwy o trudnym charakterze.**

Szczególne znaczenie mają podobno także t. zw. pieprzyki, ciemne, małe znamiona, które nieraz dodają niewiastom tyle uroku. Zwróćcie więc baczną uwagę na umiejscowienie takiego pieprzyka. Zarówno u dam, jak i gentlemanów.

A więc — pieprzyk na czole, po stronie prawej — oznacza zawody życiowe i podeptaną ambicję. Znacznie lepiej jest jeśli znajduje się na środku czoła. Jego posiadacz ma zapewnione rozkosze dobrobytu i miłość swoich najbliższych.

Jeśli natomiast pieprzyk taki po środku czoła, lub nieco na prawo posiada piękna pani — to oznacza to naturę gwałtowną, uczuciową. Kobieta ta pragnie życia czynnego i zrobi karjerę

**na polu zawodowem.**

Gdyby zaś tenże pieprzyk umiejscowił się między brwiami pani — to niewątpliwie będzie pani szczęśliwą mamusią bliźniąt. U gentlemana taki pieprzyk oznacza parokrotne małżeństwo.

Czasem pieprzyk sadowi się na nosie. — Na lewem nozdrzu oznacza wielki temperament, na prawem — także temperament, przekraczający zazwyczaj granice przyjaźni.

Pieprzyk w kąciku ust, po stronie prawej — wróży doczekanie

**srebrnego wesela.**

Po stronie lewej — ostrzega przed zgubnemi namiętnościami, do których skłonność oznacza. Jeśli zaś pieprzyk usadowił się na samej wardze, górnej lub dolnej — znamionuje wielką elokwencję.

A teraz broda. Jeśli pieprzyk jest na środku, to obiecuje skromną, lecz stałą pozycję życiową. Jeśli bliżej lewej strony — wróży spadek, ale osiągnięty drogą procesu. Po prawej zaś stronie — oznacza serce zazdrosne.

Zato nie ma żadnych wątpliwości co do pieprzyka na... języku. To napewno znamionuje —

**plotkarstwo.**

Natomiast jeśli jest pod językiem — jego właściciel jest prawy i dyskretny.

A pieprzyk na szyi? W pobliżu prawego ucha — zapowiada więcej skrupułów niż pieniędzy, za to przy lewem uchu — cieszcie się — to znak fortuny. Jeśli zaś ktoś jest obdarzony trzema pieprzykami na szyi? — To oznacza wdzięk, piękność i doskonałość umysłu.

Smutnym znakiem jest pieprzyk na lewem ramieniu, gdyż oznacza

**życie samotne,**

na prawem ramieniu — każe wam unikać wszelkich czynów gwałtownych, jeśli jednak znajdziemy pieprzyki na obydwu ramionach — to dalekie podróże i moc, moc pieniędzy.

Spójrzcie i na stopy. Pieprzyk na stopie — to oznaka charakteru bardzo dobrego. Pod spodem stopy — to zamiłowanie do rozrywek. A na rękach? Na lewej — zapowiada liczne potomstwo, na prawej jest prognostykiem, pięknej, szczęśliwej starości. Jeśli zaś znajdziemy pieprzyk na palcach — oznacza on bardzo dobry charakter.

Toteż może nam coś nie coś powiedzieć. Ludzie energiczni wolą wołowinę od innych mięs. Pesymiści jadają wieprzowinę, baraninę — melancholicy. Amatorzy jaj i mleka — to ludzie dowcipni i pełni wdzięku, a zaś intelektualiści przekładają ponad wszystko jabłka i orzechy. Co więc pan jada?

# PODSŁUCHANE.

### FLEGMATYK.

Żona: — Gdzie ja miałam głowę, kiedy zdecydowałam się wyjść za ciebie?

Mąż: — Na mojej piesi, kochanie! — odpowiada spokojnie mąż.

### NAOCZNY ŚWIADEK.

— Więc pan twierdzi, że to jest oryginalny Rubens? Jaką pan może mi dać gwarancję?

— Co znaczy gwarancję? — oburza się kupiec. — On go przy mnie własnoręcznie malował!!!

### OSTROŻNIE.

— Czy pamięta pani swoją koleżankę Manię? — pyta pan X. znajomą. — Jutro sprawi wam niespodziankę i przyjdzie do was z wizytą.

— No, wie pan! Mnie to wcale nie cieszy. Zawsze była taka głupia i zarozumiała! Czy sama przyjdzie?

— Nie... ze mną... Hm! Składamy wizyty poślubne!

### NIE SŁYSZAŁ.

Pan Iksiński wpada do mieszkania sąsiadów.

— Słyszeliście państwo — woła zdyszany — przed chwilą zawalił się dom obok!!!

— Nic nie słyszałem — odpowiada sąsiad — żona mi wtedy opowiadała, co powinna sobie sprawić.

## Niezwykły pochód uliczny.



W Londynie odbyło się w tych dniach święto cechu kupców winnych, połączone z wyborami mistrza cechu. Na zdjęciu osobliwy pochód członków cechu z okazji wyboru mistrza. Otwierający pochód symbolicznie „oczyszcza drogę” wybranemu mistrzowi cechu.

## Ucieczka przed upałami.



Na plażach rzecznych i nadmorskich panuje ruch niebywały naskutek ostatnich upałów.

# Szatan w jajku.

## Cyganki mają pomysły...

**Warszawa, 24 lipca.** Niezwykła skarga wpłynęła do sądu grodzkiego w Radzyminie, wniesiona przez chłopkę ze wsi Ulasy, Marjanę Giera. Giera domaga się od sądu ukarania nieznanej jej z nazwiska cyganki, która wypędzając djabła z córki, wymusiła od wieśniaczki wszystkie posiadane przez nią pieniądze. Mieszkanka Ulas, nie umiejąc pisać, opowiedziała osobiście swoje żale, barwnie opisując spryt cyganki, która wykorzystała

**naiwność chłopki.**

Córka Marjanny Giera cierpiała od dłuższego czasu na chorobę żołądka. Niewiadomo dlaczego, na wsi wszyscy byli przekonani, że córka Giery ma w sobie djabła. Uwierzyła w to święcie matka i kiedy do zagrody przyszła pewnego dnia cyganka, zwrócono się do niej o pomoc przy wypędzaniu djabła. Cyganka kazała sobie dać jajko, wydmuchała z niego przez mały otwór żółtko i białko i później kazała wieśniaczce zajrzeć do wnętrza skorupy, dowodząc, że znajduje się tam wypędzony z córki djabeł. Cyganka mówiła tak przekonywująco i wpatrywała się w wieśniaczkę tak silnie i uporczywie, że ta istotnie

**ujrzała djabła w jajku.**

Radość wieśniaczki nie miała granic, ale kiedy cyganka zagroziła, że djabeł bardzo rychło powróci w razie nieopłacenia jej usług, w zagrodzie powstał popłoch i przerażenie. Postanowiono ostatecznie dać cygance wszystkie pieniądze, byleby jej nie drażnić. Cyganka zabrała pieniądze i odeszła.

Następnego dnia wieśniaczka z przerażeniem stwierdziła, że w jajku niema już djabła, a córka spowrotem ciężko zaniemogła.

Po długiej naradzie rodzinnej ustalono, że cyganka jest oszustką i delegowano głowę rodziny, Marjannę Giera, do sądu grodzkiego w Radzyminie, gdzie opisała całe zajście.

# Witaj potężny słoniu!...

## Murzyn na szczudłach.

W Londynie niedawno zostało wydane oficjalne sprawozdanie, dotyczące reprezentacyjnej wizyty angielskiego księcia Jerzego do Afryki, ułożone w zabawnej i interesującej formie, oraz opowiadające o wypadkach, które miały miejsce podczas podróży księcia.

Książę Jerzy odznacza się niezwykłą **wytrzymałością fizyczną,** wprowadzając w przestrach swych towarzyszy podróży tem, że pomimo ich ciągłych upominań, chodził z odkrytą głową w promieniach afrykańskiego słońca.

Świta obawiała się porażenia słonecznego, lecz na szczęście wszystkie obawy okazały się płonne. Afrykańczycy — tak biali farmerzy, jak i murzyni — witali entuzjastycznie księcia Jerzego.

Wszyscy, nawet mieszkańcy najmniejszych stacyjek kolejowych, przez które przejeżdżał dostojny gość, obowiązkowo pragnęli go zobaczyć. Jednak nie na wszystkich stacjach reprezentant króla wychodził z wagonu; na niektórych dworcach nie było peronu, z którego można byłoby **zajrzeć, do okna wagonu.**

Jeden z dowcipnych mieszkańców takiej stacyjki poradził sobie w ten sposób, że poprzednio przyszykował szczudła, z wysokości których podziwiał wysłańca króla. W Saimonstown księcia Jerzego spotkał dorożkarz, który pamiętał jego ojca, gdy ten był jeszcze podporucznikiem marynarki. 50 lat temu woził go z miasta do portu na statek wojenny.

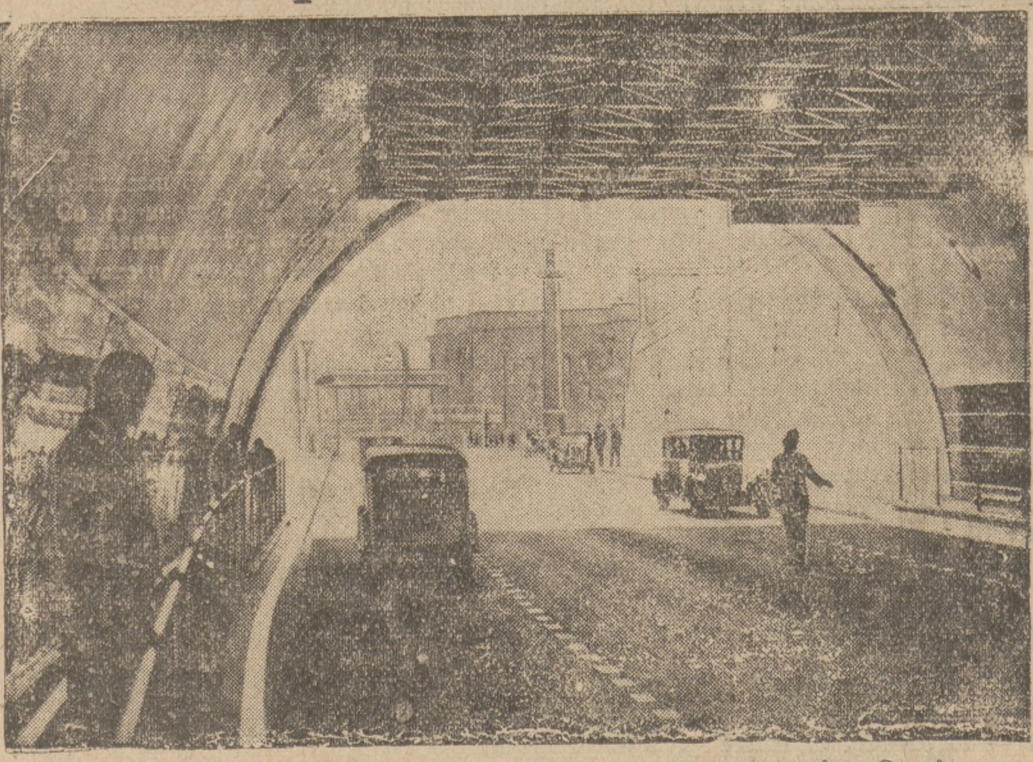
Pomimo tych wspomnień, książę Jerzy jest dla obywateli południowej Afryki nie synem panującego króla, lecz prawnukiem królowej Wiktorji, która w oczach tubylców pozostała na zawsze bezpiecznym i największym autorytetem i której pamięć dotychczas zachowała się między nimi.

Do jej prawnuka tubylcy zwracali się ze specjalnie stworzonem dla niego przywitaniem: „Witaj, potężny Słoniu".

Pod tym przydomkiem książę wszedł do historji murzyńskiej.

J. K.

# Liverpool — Birkenhead.



Między temi miastami zbudowano tunel długości 35.000 metrów. Oto jego wylot z Liverpoolu.

# 3.086 gr. 34 na powodzian

## zebrano w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

Tomaszów, 24 7. Tomaszowska fabryka Sztucznego Jedwabiu zorganizowała na terenie wszystkich oddziałów zbiórkę na rzecz ofiar klęski powodzi w Małopolsce.

Zbiórka dała sumę zł. 3086 gr. 34, którą to przesłano do Komitetu Centralnego Pomocy Powodzianom w Warszawie.

# Pół miljona egzemplarzy na godzinę.

## Cud techniki drukarskiej.

W zakładach drukarskich, należących do jednego z dzienników paryskich, ustawiono nową maszynę obrotową, która jest uważana **za cudo techniki drukarskiej.**

Maszyna owa, długości prawie 40 metrów, składa się właściwie z sześciu maszyn, połączonych wspólnym mechanizmem napędu i działania. Olbrzym ten waży 500 zgórą tonn, a montaż, trwający 3 miesiące, musiał się uporać z 87 tysiącami oddzielnych części i cząsteczek.

Nowa maszyna rotacyjna osiąga zawrotną ilość pół miljona egzemplarzy na godzinę; przyczem gazeta jest dostarczana ekspedycji wprost z maszyny w gotowych i ściśle przeliczonych paczkach.

# Aparat filmowy w.. rewolwerze.

## Nowe wynalazki.

Dwa nowe wynalazki wprowadzono w życie w policji kanadyjskiej. Pierwszy to pistolet złączony z aparatem kinowym. Strzelający policjant równocześnie filmuje swoją ofiarę. Temsamem może udowodnić, że strzelał w obronie koniecznej. —

Drugi to aparat elektromagnetyczny, potrzebny do rewizji osobistej, którego wskazówka natychmiast wskaże, czy i gdzie osoba badana posiada broń palną lub jakikolwiek przedmiot metalowy ukryty.

ANDRE BIRABEAU.

# Samochód.

— Czy znasz Jenufleta? Tak, człowiek porządny, niezbyt inteligentny... Czy wiesz, co mu zdarzyło? Zaraz ci opowiem. Ale przedewszystkiem powiedzieć ci muszę, że tego roku kupił sobie auto. Marki Boulot, 10 K. P. familijne, przeciętnej wartości, słowem: samochód serjowy, pomalowany na zielony kolor wagonowy. Sam, oczywiście, był niezwykle dumny z tego nabytku, uzyskanego za oszczędzone pieniądze. Bowiem Jenuflet nie zarabia zbyt dostatnio na życie.

W ubiegłym tygodniu wybrał się po tem wszystkiem na urlop — cały miesiąc do Perros - Guirec. Łatwo wyobrazisz sobie jego radość. Zrana w dzień wyjazdu poszedł po auto do garażu, poczem udał się do domu po „panią" i matkę pani, psa i bagaż. W drodze przyszło mu na myśl wstąpić do narożnego sklepu po papierosy. Ale wiesz, jak trudno jest w Paryżu zatrzymać auto tam właśnie, gdzie ma się interes. Jenuflet również zostawić je musiał za szeregiem innych, w pewnej odległości od sklepu z papierosami. Śpieszył się, więc wysiadł, zatrzasnąwszy drzwiczki, pobiegł do sklepu, denerwował się, bo zastał tam jakiegoś wcześniejszego klienta, wkońcu, gdy został obsłużony, w pośpiechu podążył do swego samochodu, wsiadł, spowrotem zatrzasnął drzwiczki, ruszył i przybył wreszcie do domu.

Dalszy ciąg jest klasyczny: ostatnie przygotowania, zdenerwowanie, ulokowanie się w aucie, odjazd — a następnie droga, przyjazd dnia następnego — wszyscy zakurzeni i zmęczeni — do celu podróży.

I tutaj dopiero, przed hotelem, obładowany bagażem, Jenuflet rzucił okiem na zacne, familijne auto, które przywiozło ich na miejsce, i wydał głuchy okrzyk przerażenia:

— Nie, naprawdę! Coś podobnego!

— Co takiego? — zapytała żona, odwracając głowę.

Ruchem głowy, bo ręce miał zajęte, wskazał na tabliczkę policyjną wtyle auta.

— Auto — wyrzekł bez tchu — to nie nasze auto.

Co takiego? Co takiego? No, tak, no tak. Jest to także samochód firmy Boulot, 10 K. P., podobny, jak dwie krople wody do tamtego, bowiem niema na świecie rzeczy podobniejszych do siebie od dwóch serjowych samochodów. Produkty, wyrabiane w serjach, są identyczne, tylko, że ten samochód ma numer 731 — E 21, podczas gdy samochód Jenufleta oznaczony był numerem 6525 R. F. 5.

Co to znaczy? Jenuflet nie potrzebował zastanawiać się nad tem. Pomyłka zaszła wczoraj przed sklepem z papierosami: sądził, że to jego auto, a wsiadł do cudzego. Kwestja na czasie. Dziś ludzie na ulicy zamieniają auta, jak dawniej płaszcze w kawiarniach.

Możesz sobie wyobrazić minę Jenufleta. A również krzyki jego małżonki... i wszystkie niepotrzebne słowa, wypowiedziane przy tej okazji. Wkońcu p. Jenuflet zapytała:

— I co teraz zrobisz?

— Nie wiem... naprawdę... Chcę przedewszystkiem zatelefonować do właściciela tego auta...

Nazywał się Rene Conseil, 91, bulwar Batignolles, jak wyczytać było można na tabliczce wewnątrz samochodu.

— I poco?

— Po to, by mu wyjaśnić sprawę... by zawiadomić go, że zabrałem mu jego auto, i dowiedzieć się, czy może wziął moje. Mógłbym mu zaproponować zamianę aut na okres letni, zatrzymać ten samochód, skoro są tak podobne do siebie i oba nowe zupełnie... Spójrz na licznik.. Jego auto przejechało nawet o tysiąc kilometrów więcej od naszego... Chodźmy do telefonu!

Cóż, kiedy p. Rene Conseil, 91, bulwar Batignolles, nawet nie posiadał telefonu!

W pokoju hotelowym, zajętym przez Jenuflet'ów, nastąpił dalszy ciąg niepotrzebnej wymowy, domysłów i wymówek. Jenuflet z ust swej lepszej połowicy dowiedział się pewnej ilości przykrych rzeczy. Znasz ją: jest ładna, ale wrzaskliwa. Słowem: noc, aczkolwiek niezupełnie bezsenna, nie była dla Jenufleta wypoczynkiem. O świcie zerwał się, zdecydowany „działać".

— Gdzie się wybierasz? — zapytała go żona.

— Jadę zwrócić auto.

— Oszalałeś, jak mi się zdaje. Odbędziesz ponownie tę podróż... 600 kilometrów, by zwrócić auto temu panu, jakkolwiek nie masz pewności, że zabrał ci twoje!

— A cóż mam zrobić?

— Zatrzymać samochód, poprostu!

— Byłaby to kradzież!

— Nie. Z chwilą, gdy ma twoje auto!

Takie są kobiety. Wierzą w to, co chcą, a nawet w przeciwieństwo tego, co powiedziały.

— Kiedy, moje dziecko, nie mogę tego zrobić, choćbym chciał: nie mogę jeździć autem, zaopatrzonem w inny numer od tego, który mam oznaczony na legitymacji!

— Zmień numer na aucie.

— Pojmujesz? Oszustwo!... Och! te kobiety! A ta nie należała jeszcze do najmniej uczciwych. Auta były identyczne, nie widziała zatem żadnej korzyści w zatrzymaniu obecnego, i stąd nie upatrywała również w tem przestępstwa. Zwykła logika kobieca. Tylko, że Jenuflet rozumował po męsku i jako człowiek uczciwy, co jeszcze stanowi coś osobliwszego.

— Zwrócę auto — postanowił.

Wyjechał o świcie, nie spojrzawszy nawet na morze, i raz jeszcze w odwrotnym kierunku odbywał podróż. Tylko, że tym razem czuł się nieswojo przy kierownicy cudzego auta, i pilno mu było dostać się do Paryża. Śpieszył się tak bardzo, że przy przejeździe przez małe miasteczko, naraził się na ostrzegawczy gwizd policjanta. Nie zwrócił nań uwagi, póki inny żandarm nie zagrodził mu drogi: „Nadmierna szybkość... I dlaczego nie zareagował pan na ostrzeżenie?... Proszę o papiery".

Papiery?... Były to dokumenty na nazwisko Jenufleta, legitymacja samochodu na Nr. 6525 R. F. — 5, a znajdował się w samochodzie Rene'go Conseil, Nr. 731 E — 21. Naddał gazu na widok policji?... Rezultat: po godzinie dostał się do więzienia.

Przesiedział tam trzy dni, biedak! Po tym czasie komisarz policji, zasięgnąwszy informacyj, zdecydował się uwierzyć w jego wyjaśnienia. Wyszedł z więzienia, zarośnięty czarną brodą, i drapiąc się!!! On! w więzieniu! Gdyby chociaż dzienniki przemilczały ten fakt! Ale nie: podały jego nazwisko jako złodzieja samochodów... Oo!

Ale niedość tego. Doniosły jeszcze o czem innem: „Groźna szajka bandytów ukradła wczoraj na bulwarze Batignolles przed sklepem tytoniowym, auto Nr. 6525 R. F. — 5...."

— Moje auto!

„Ścigani przez policję bandyci wyskoczyli z auta w pełnym biegu. Opuszczony samochód wjechał na trotuar, miażdżąc parę przechodniów, poczem rozbił wystawę sklepu Notujemy na tem miejscu dziwaczny punkt prawny: za podwójne uśmiercenie przechodniów odpowiadać będzie właściciel auta, spowodu niezastosowania przepisów ochrony auta od kradzieży...."

A nadomiar wszystkiego, gdy Jenuflet powrócił do żony do Perros - Guirec (trzecią klasą kolei) ujrzał przed hotelem małżonkę, wysiadającą ze wspaniałego auta w towarzystwie eleganckiego młodego człowieka.

— To twoja wina — rzekła do męża — nie zostawiłeś mi auta dla wycieczek. Na szczęście poznałam pana, który ofiarował mi miejsce w swoim samochodzie....

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.